Peja (Slums Attack), Michael Buffe

gonitwa jak w Pardubicach
Cpalnia jak w Hardec Kralowe
Chcą sie tu wybić jak w Harrachowie
choć mylą Ostrawę z Ostrowem
Sceny królowie
I dramy na sg, afery wieczne
I strzały w powietrze
Szczerze w to wbijam , bo na innym
Jak chce to cisnę
Chociaż, to nie chce
W hotelu poker
A potem footlocker
Chińczyk na wynos – to życie trasowe
Ja z koncertami po całej Europie
Przetarłem szlak i nie za darmochę
Wbijam na scene jak Wu tang do Maces
Całkiem na luzie, chociaż kiedyś spięty
By niczym Spinner publikę nakręcić
By stad rozjebac – to moje koncerty

To Michael Buffer
Właśnie tak
Jestem w gazie
Kur* cały czas
To Michael Buffer
Właśnie tak
Jestem w gazie
Kur* cały czas

Jestem gotowy tak jak Michael Buffer
Tu często gwiazdą menager nie raper
Towaroznawstwo mym jedyny fachem
Co noc nie przepuszczałem żadnej babie
Tę bujną przeszłość mam już za sobą
To żadna bujda, wiec mogę dać słowo
Jadę stylowo choć częstują jadem
A ja wdycham jod, bo to apartament
To antidotum na troski wszelakie
Homar nie z lidla, jak Homer w Iliadzie
Łapie natchnienie i potem odwalę
Najeżdżam rubież jak pagórki Hammet
Nic nie poradzę ten gest mój słabością
Jak Achillesowa pięta
Dzisiaj taktyka zgoła odmienna
Bo dobry humor rzecz święta

To Michael Buffer
Właśnie tak
Jestem w gazie
Kur* cały czas
To Michael Buffer
Właśnie tak
Jestem w gazie
Kur* cały czas